Nr. 13. W Krakowie dnia 1 Lipca 1878 r. Rok II.

Dwutygodnik medycyny publicznéj

Organ Towarzystwa lekarzy galicyjskich.

Poświęcony

I.) Sprawom zawodu lekarskiego i organizacyi służby zdrowia; II.) Higijenie publicznéj i prywatnéj; i III.) Medycynie sądowéj.

Wydawany pod redakcyją

Doc. Dr. K. Grabowskiego i Prof. Dr. St. Janikowskiego w Krakowie,

oraz

Radzcy zdrow. Dr. F. Cassiny i Prosekt. Dr. L. Feigla we Lwowie.

„**DWUTYGODNIK MEDYCYNY PUBLICZNÉJ**“ wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca w objętości arkusza.

Przedpłata wynosi w **Krakowie** rocznie: 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 cent.; w **Cesarstwie Austryjackiém** z przesyłką pocztową rocznie: 3 złr. 50 cent., półrocznie: 1 złr. 70 cent. W **Warszawie** rocznie: 2 rub. 50 kop., półrocznie 1 rub. 25 kop.; w **Królestwie Polskiém** i w **Cesarstwie Rosyjskiém** rocznie: 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop.

Prenumerować można w Redakcyi, oraz w Księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

Ogłoszenia, po 5 centów za wiersz drobnym drukiem, przyjmuje Redakcyja.

BIURO REDAKCYI: Kraków, Ulica Górnych Młynów 122.

Ekspedycyja: w księgarni St. Krzyżanowskiego, Rynek główny Nr. 30.

O przeglądzie sanitarnym miasta.

Projekt wzoru.

Skreślił Prof. Dr. Janikowski.

W obwieszczeniu Magistratu m. Krakowa, które ogłosiliśmy w Nrze 12 „Dwutygodnika med. publiczn.,“ mianowicie w ustępach 3, 4 i 5, jest mowa o *Przeglądzie sanitarnym* miasta Krakowa, który uskuteczniać mają komisarze obwodowi wspólnie z lekarzami miejskimi.

Ponieważ przy takich przeglądach bardzo dogodną jest rzeczą mieć wzór gotowy, według którego kolejno przechodzi się niedostatki higijeniczne: przeto sądzimy, że nie będzie od rzeczy podać schemat, obejmujący szczegóły *najważniejsze*, na które zwrócić wypada uwagę przy rewizyi higijenicznéj domów.

Ograniczamy się tym razem wyraźnie do *najważniejszych* tylko, nie chcąc zadania zbytecznie obciążać.

Za wzór służył nam schemat, który w r. 1862 ułożyliśmy z polecenia ówczesnéj delegacyi higijenicznéj przy Radzie miejskiéj Warszawskiéj, o praktyczności którego mieliśmy sposobność przekonać się w ciągu m. Września 1866, odbywając codziennie przeglądy higijeniczne w 36 domach rewiru 5go, w Cyrkule I. m. Warszawy podczas epidemii cholery.

Wzór pytań do przeglądu sanitarnego miasta.

Ulica. . . . . . ., Nr. . . . .
1. *Ulica* wybrukowana i jak?
Odpływ wód.
Chodniki, rynsztoki, mostki.
Czystość ulicy.
2. Ilość *piętr*.
Wysokość najniższego.
3. *Brama* lub *sień*.
Czy ciemna?
Jak oświetlana wieczorem?
Jak przewietrzana?
Jaki w niéj grunt?
Czy przechodzi przez nią rynsztok?
4. *Mieszkanie stróża.*
Gdzie się znajduje?
Z czego się składa?
Wymiary izb.
Ilość okien i wielkość tychże; skąd dochodzi światło?
Czy jest w niém komin lub piec?
Czy nie jest wilgotne?
Jaka jest w niém podłoga?
5. *Podworze.*
Jaka jest jego szerokość?
Jaka jest jego długość?
Czy jest brukowany i jak?
Jaki jest odpływ wody?
Rynsztoki w jakim są stanie?
Jak podwórze jest utrzymane?
6. *Rynny deszczowe.*
W jakim są stanie?
Dokąd woda z nich spływa?
7. *Studnia.*
W jakiém miejscu się znajduje?
Jak daleko od wychodków i śmietnika?
Czy woda jest obfita?
Czy woda jest dobra?
Czy może być użytą w razie pożaru?
W jakim stanie jest pompa?
Czy wody z dziedzińca nie spływają ku studni?
8. *Wody gospodarskie.*
Zlewy i rynny pomyjowe z jakiego są materyjału i w jakim stanie?
Jak spływają te wody na podwórzu: czy rynsztokiem krytym, lub niekrytym?
Czy rynsztok ma należyty spadek?
Czy rynsztok cuchnie?
Jak daléj odpływają pomyje:
czy do kanału ulicznego?
czy do rynsztoka?
czy do dołu pochłonnego?
9. *Wody stojące* (sadzawki itp.)
W jakim są stanie?
10. *Smietnisko.*
Materyjał (z drzewa; murowane; w ziemi wprost wykopane; itd.)

Wymiary.
Czy służy także do składania popiołu itp.?
Czy jest nakryte?
W jakim jest stanie?
Jak często wypróżniane?
11. *Wychodki i moczniska.*
Ile ich jest na każdém piętrze?
Ile zamykanych, a ile otwartych?
W jakim stanie są wychodki zamykane?
W jakim stanie są wychodki otwarte?
(Podłoga; siedzenia, z nakryciem lub bez tegoż; ściany.)
Czy jest w nich jakie przewietrzanie?
Czy jest w nich jakie okno i dokąd wychodzi?
Czy są w nich moczniska?
Czy jest w podwórzu mocznisko osobne i w jakim stanie?
12. *Doły kloaczne.*
Gdzie są umieszczone?
Z czego zbudowane?
Jaki jest do nich przystęp?
Czy są w nich beczki i jak urządzone, z jakiego materyjału; czy się z nich nie przelewa do dołu?
13. *Wschody.*
Czy są ciemne?
Czy są przewietrzane oknami?
W jakim stanie są wschody?
W jakim stanie są ściany?
14. *Ganki.*
W jakim są stanie?
Jakie mają poręcze?
15. *Piwnice.*
Jakie są do nich schody?
Czy nie są wilgotne?
Czy nie ma w nich składu ciał palnych albo gnijących?
16. *Stajnie. — Obory. — Gnojowiska.*
17. *Zwierzęta:* Ile ich jest, gdzie są umieszczone?
18. *Szopy i komórki* w podwórzu: czy nie są zamienione na mieszkania? i w jakim są stanie?
19. *Składy.*
Czy nie zawierają ciał niebezpiecznych lub szkodliwych?
20. *Strychy.* Czy nie są zamienione w mieszkania? i w jakim są stanie?

Zaraza na bydło i środki przeciw niéj.

Przez

Piotra Pawlikiewicza, c. k. weterynarza powiatowego.

Artykuł wstępny Gazety Lwowskiéj z d. 14 czerwca b. r. Nr. 152 zaciekawił mię znacznie i dał pobudkę do zastanowienia się nad tém, czy, chcąc zapobiedz przywleczeniu księgosuszu, byłoby rzeczą pożyteczną, albo nawet niezbędną, zamknąć dla bydła granicę od Rosyi.

W uwagach, które tu następują, przedewszystkiém wykażę główne sprzeczności zawarte w artykule powołanym, oraz mylność tegoż; następnie przytoczę skutki, jakie pociągnęłoby za sobą zamknięcie granicy od Rosyi; dalej skreślę powody, dla których księgosusz bywa często przywlekany do kraju naszego; a w końcu sposób zapobieżenia temu.

Nie znany mi autor artykułu powołanego twierdzi najpierw: „że ziemia podolska nie nadaje się do uprawy roślin pastewnych, dla tego też w tych okolicach nie łatwo mógłby się rozwinąć chów bydła do tego stopnia, aby czynił w zupełności zadość miejscowym potrzebom;“ — dalej zaś: „gdybyśmy chcieli zwrócić się od uprawy zboża do hodowli bydła, to niezawodnie w okolicach o górnéj glebie możnaby z gałęzi téj gospodarczéj znakomite osiągnąć korzyści“.

Niżéj autor przytacza: „w gospodarstwie tamtejszém (podolskiém) używane jest jeżeli nie wyłącznie, to przeważnie, bydło rogate do uprawy ziemi i w ogóle do robót polnych;“ — jeszcze niżéj zaś: „każden gospodarz obawia się poświęcić pracę i kapitał przedsiębiorstwu, które mimo całéj baczności w jednéj chwili w niwecz obrócić się może“.

Z tych głównie sobie sprzecznych twierdzeń należy wyszukać rzeczywistość: czy nasza gleba jest przydatna do pastwisk, a względnie do hodowli bydła z jednéj strony; a z drugiéj strony czy gospodarz odstręcza się od hodowli bydła zarazą, która w jednéj chwili w niwecz obrócić może jego kapitał?

Gdyby gleba galicyjska była przydatniejszą na pastwiska, gospodarz nie omieszkałby ją na takową przemienić, przekładając zysk korzystniejszy nad lichszy. Ktoby chciał temu zaprzeczyć, musiałby zdrowy rozsądek gospodarza galicyjskiego na niższy stopień postawić w obec rozsądku gospodarza rosyjskiego, lub węgierskiego. Dokąd sięga nieprzydatność naszéj ziemi na pastwiska, to sam autor artykułu w mowie będącego mimowolnie wyraził, przytaczając, że „zachodnia część kraju zasila się przeważnie bydłem węgierskiém, zaś wschód używa bydła ze stepów rosyjskich,“ — a więc, co też jest prawdą, cała Galicyja nie posiada do pastwisk odpowiedniéj ziemi. Niniejsze twierdzenie popiera téż i ta okoliczność, że siano galicyjskie w niektórych latach nie wystarcza na wyżywienie téj garstki lichych koni krajowych w porze zimowéj, o czém przekonaliśmy się nie dawno temu, kiedy można było konia kupić za 50 ct.

Również nie odstręcza się gospodarz od hodowli bydła zarazą: albowiem skoro się nie boi więcéj niebezpiecznego bydła stepowego zakupywać do obejścia swego, w którém się znajduje znaczniejsza ilość krów mlecznych własnego chowu, na handel nigdy nie wystawionych; to tém mniéj miałby się obawiać wychować sobie bydło i do tego celu, do którego używa bydla zagranicznego. Gdyby kto chciał obstawać przy twierdzeniu, że w rzeczywistości tylko zaraza odstręcza gospodarza od własnéj hodowli bydła, natenczas zadałbym mu jeszcze pytanie: dla czego na zachodzie zakupują bydło węgierskie w ten sam sposób, jak na wschodzie rosyjskie. W końcu jeszcze zapytuję: który gospodarz powinien się prędzéj odstręczyć od hodowli bydła: czy rosyjski, czy galicyjski, skoro w Rosyi bezporównania częściéj księgosusz panuje (bo się tam wywięzuje) i bez porównania znaczniejsze wyrządza szkody, aniżeli w Galicyi, gdzie tylko czasami i w pojedyńczych miejscowościach się pojawia? A mimo tego Rosyja produkuje bydło w olbrzymich rozmiarach. Lecz cóż jest tego powodem? Konieczność wynikająca z bezludnych a rozległych obszarów, tak samo jak dla Galicyi jest koniecznością nabywanie zagranicznych wołów wskutek braku obszernych pastwisk obok znaczniejszego zaludnienia, znaczniejszego przemysłu i znaczniejszych potrzeb.

Już daléj nie wyłuszczając licznych sprzeczności zawartych w artykule wzmiankowanym, przystępuję do przytoczenia mylnych zapatrywań.

Bydło rogate dzieli się w gospodarstwie na dwie klasy, z których jedna obejmuje bydło stale utrzymywane, a druga bydło czasowo utrzymywane. Do pierwszéj klasy należą krowy mleczne i woły, które w każdéj porze są niezbędnie potrzebne; do drugiéj należą woły potrzebne w pewnych tylko porach do roboty i woły opasowe. Każdy gospodarz posiada tyle bydła pierwszéj klasy, ile jego obszar wykarmić wydoła; drugiéj klasy zaś tyle, ile koniecznie potrzebuje na czas wielkich robót. To bydło drugiéj klasy zakupuje w poblizkich zakładach kontumacyjnych, a po ukończonych wielkich robotach sprzedaje do gorzelni, ponieważ już nie zachodzi potrzeba ich dłużéj trzymać, a karmić bez pożytku przez dziesięć prawie miesięcy nie myśli i nie ma czém. Gorzelnie, jak wiadomo, potrzebują tak ogromnéj ilości wołów, że te, które po robotach bywają sprzedane, wystarczają do zaspokojenia zaledwo dwunastéj części téj potrzeby, a zatém przeważnéj części szukać musi przemysłowiec w stepach rosyjskich lub węgierskich. Gdybyśmy wobec tych okoliczności chcieli rozprawiać o podniesieniu chowu bydła, zachodzi najpierw pytanie: jak to podniesienie chowu ma być zastosowane do pierwszéj klasy bydła, a jak do drugiéj, a w końcu zastanowić się nad skutkiem.

Podniesienie chowu bydła pierwszéj klasy daje się urzeczywistnić tylko pod względem polepszenia rasy i żywienia racyjonalnego (ażeby otrzymywać więcéj mleka); lecz bynajmniéj pod względem powiększenia ilości samego bydła: albowiem gospodarz zawsze tyle trzyma bydła, ile uważa za rzecz niezbędną i ile wyżywić może; nie myśli zaś zamieniać w pastwiska ziemi dotychczas pod zboże uprawianéj, bo toby tyle znaczyło, co karmić wołu chlebem.

W obec tego nie może być wcale mowy o podniesieniu chowu bydła drugiéj klasy, tak co do poprawienia rasy, gdyż ta jest obojętna, jak i co do zwiększenia ilości, gdyż to jest niemożebne. Mylnie więc autor artykułu wyż przytoczonego twierdzi, a raczéj nie na miejscu przytacza o błogości podwyższenia chowu bydła, które mimo prawdziwéj błogości dla kraju z jednéj strony, z drugiéj strony nie zdoła zwalczyć braku bydła i potrzeby wprowadzania tegoż.

Ponieważ zaś gospodarza wcale zaraza nie odstręcza od chowu bydła, jak to wyżéj udowodniłem, ani téż podniesienie chowu nie zastąpi potrzeby ilościowéj bydła drugiéj klasy: nie pojmuję, jak można było twierdzić, że Sejm dopiéro po zupełném zamknięciu granicy rosyjskiéj może uchwalić ustawę o podniesieniu chowu bydła. A gdyby kto obstawał przy słuszności tego twierdzenia, musiałby przyznać, że to zarządzenie byłoby tylko w tych miejscach skuteczne, dokąd bydło pierw bywa z Rosyi przypędzane; w tych zaś okolicach, dokąd bydło przypędzano z Węgier, zostałoby zupełnie bezskuteczném, a więc w ogóle téż niedostateczném, w skutek czego Sejm tylko wówczas mógłby taką ustawę uchwalić, skoroby zamknięto i granicę węgierską.

Twierdzenia, że zaraza corocznie groźniejszą postawę przybiera, tudzież że istniejące przepisy nie zdołają osiągnąć pożądanego celu, również są mylne i świadczą snadnie, że autor nie jest dostatecznie obznajmiony z księgosuszem, ani też z wykonywaniem przepisów odpowiednich. Co do pierwszego punktu odsyłam go do dziejów szerzenia się księgosuszu przed wydaniem ustaw przeciw zarazie, kiedy ta nawiedzała całe Niemcy, Francyję, a nawet i Angliję, z postępem zaś należytych ustaw znacznie się ograniczała, tak, że obecnie ogranicza się rocznie — jeżeli się w ogóle pojawi! — zaledwie w trzech powiatach Galicyi wschodniéj do kilku miejscowości; co do drugiego punktu zaś radzę mu przez tydzień tylko obserwować sposób i w ogóle wykonywanie istniejących ustaw i przepisów przeciw zarazie, a niezawodnie odwoła swe twierdzenie i powie, że zamknięcie granicy rosyjskiéj dla bydła nie byłoby wcale środkiem heroicznym, lecz — że się tak wyrażę — kapitulacyją energii rządowéj w obec niedbalstwa i nieposłuszeństwa stron podwładnych w ogólności.

Co do mnie, znając dokładnie sposób wykonywania ustaw i przepisów przeciw zarazie, jakotéż wybiegi handlarzy bydła, któreto wybiegi są umożebnione tylko niedbalstwem ludzi, którym powierzono nadzór i wykonywanie przepisów, mogę tylko wyrazić swe zadziwienie, że w obec tego zaraza w kraju tak jest ograniczoną. Przekonany zaś praktycznie z powiatu Rohatyńskiego, że wszelkie niedbalstwo tego rodzaju, jako czyn ludzki, niezłomną energiją w krótkim czasie w sposób godny podziwienia i naśladowania da się zwalczyć, odważam się stanowczo przeczyć twierdzeniu, jakoby nasza ustawy i przepisy dotyczące były bezwładne dla wytępienia zarazy bydlęcej w kraju naszym.

W dalszym ciągu przytoczę swe zdanie w tym względzie, teraz zaś tylko twierdzę, że prawna energija zawsze zwalczyć musi nieprawne postępowanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

---

* **Kraków**, dnia 28 Czerwca 1878 r. Doniesienia o chorobach zakaźnych. Czytelnikom naszym wiadomo, na jaki opór bierny ze strony lekarzy praktycznych napotkały odezwy Magistratu m. Krakowa, w przedmiocie obowiązkowych doniesień o osobach chorujących na choroby zakaźne, którąto sprawę blisko 1½ roku temu (na posiedzeniu dnia 11 Lutego 1877 r.) po raz pierwszy poruszył w Komisyi sanitarnéj Dr. Lutostański. Obecnie Magistrat, w skutek upomnienia się Komisyi sanitarnéj, wydał w tym przedmiocie w dniu 13 Czerwca r. b., do L. 11,591, ponowny okólnik do Lekarzy wolno praktykujących w Krakowie, który poniżéj zamieszczamy w całéj osnowie, szczerze życząc, ażeby przynajmniéj tym razem wezwanie to skuteczniejszém się okazało.

„Z powodu pojawiających się w Krakowie chorób zakaźnych, upraszał Magistrat jeszcze pod dniem 7 Lutego 1878 r., L. 2925 tutejsze Towarzystwo lekarskie, aby poinformowało PP. Lekarzy wolno praktykujących o obowiązku donoszenia Magistratowi stosownie do przepisów o każdym szczegółowym przypadku choroby zakaźnéj.

Wzory drukowane tych doniesień były PP. Lekarzom przez Sekretarza Komisyi sanitarnéj doręczone.

Pomimo tego jednak nie wszyscy PP. Lekarze wezwaniu temu zadosyć uczynili, a głównie, jak wieść niesie, z powodu, że przesyłanie tych doniesień Magistratowi natrafiło na pewne trudności, a w szczególności że PP. Lekarze nie mieli posłańców, którzyby te doniesienia mogli odnieść do dziennika podawczego Magistratu.

Ponawiając więc żądanie swoje, Magistrat wzywa uprzejmie PP. Lekarzy praktykujących, ażeby na przyszłość zechcieli doniesienia, o których mowa, celem ułatwienia Magistratowi szybkiego zarządzenia środków chorobom takim zapobiegających, wkładać na kartkach im wręczonych do skrzynek pocztowych z napisem, „Magistrat w Krakowie, na koszt Gminy.

Magistrat ma nadzieję, że PP. Lekarze, oceniając żądanie Magistratu ze stanowiska humanitarnego i higijenicznego, raczą od téj tak łatwéj a bardzo zbawiennéj usługi się nie uchylać, zwłaszcza też, że niestosowanie się do niniejszego zarządzenia zmusiłoby Magistrat do użycia środków prawnych.“

— **Użycie mieszka do sztucznego oddychania.** Zarząd węgierskiéj marynarki polecił Dr Giacichowi dyrektorowi szpitala w Rjece (Fiume), aby podał, jakie przyrządy

winny się mieścić w skrzynce do ratowania osób, które na morzu nieszczęśliwym uległy przypadkom. Dr G. zmienił, między innemi, mieszek podwójny do sztucznego oddychania, którego już dawniéj w tym celu używano. Zdaniem jego obojętną jest rzeczą, jakiéj postaci mieszka używać będziemy: czy pierwotnéj postaci, takiéj, jak go Hunter podał, czy też postaci podanéj przez Richardsona (złożonéj z 2 baloników kauczukowych); ale koniecznóm jest zawsze zaprowadzenie pewnego ulepszenia. Dodać mianowicie należy lejek elastyczny, któryby mógł objąć część nosa i wargi, i otwory te zupełnie zamknąć. Dr. G. przekłada użycie takiego mieszka do sztucznego oddychania nad inne sposoby, sądząc:

1) że sztuczne oddychanie przez podnoszenie i opuszczanie ramion uważać można za stratę czasu. Mogłoby ono co najwyżéj wtedy przydać się, gdybyśmy kolana podnosili i ruchy wydechowe przez odpowiedni ucisk w brzuch zwiększali;

2) że oddychanie za pomocą mieszka uważać należy za bardzo skuteczną pomoc. Rozpoczynać można wprowadzeniem 500 cm. sześć., a nie należy przekraczać liczby 1200 cm. sześć.

3) Stosując mieszek do sztucznego oddychania, należy język wyciągnąć i rozpocząć sztuczne oddychanie wyciągnięciem powietrza, należy także unikać wszelkiego nagłego postępowania, a wdech i wydech razem trwać powinny 4 sekundy.

4) Z zastósowaniem mieszka połączyć można ruchy ramion, ale zważać trzeba w takim razie na potrzebny związek między temi działaniami.

5) Stosując mieszek, nie należy też zaniechać równoczesnego użycia innych środków pomocniczych, zwłaszcza prądu stałego. *(Wien. Med. Woch. 1878. Nr. 3).*

STATYSTYKA LEKARSKA.

(§) Sprawozdanie o przebiegu chorób nagminnych w Galicyi

w czasie od 16 Maja do 1 Czerwca 1878 r.

Rodzaj choroby	ilość dotkniętych gmin	ludność	pozostało 16/5 w leczeniu	przybyło chorych	z tych: wyzdrowiało	z tych: umarło	z tych: pozostało w leczeniu: chorych	z tych: pozostało w leczeniu: w gminach
Ospa	3	5,026	2	32	12	7	15	3
Odra	13	14,421	63	581	419	37	188	11
Płonica	16	13,054	132	177	171	19	119	12
Błonica	19	39,715	64	90	90	40	24	9
Dur brzusz.	25	19,646	149	100	156	7	86	11
Dur osutk.	53	50,048	373	444	469	51	297	33
Dur powr.	2	51,864	72	64	69	6	61	2
Krztusiec	23	14,893	253	759	334	95	583	16

Ospa panowała przeważnie w powiecie Złoczowskim (2); odra przeważnie w Myślenickim i Złoczowskim (w każdym w 3 gm.), Lwowskim i Żywieckim (w każdym w 2 gm.); płonica przeważnie w powiatach: Brzeskim (4), Jarosławskim (3), Limanowskim (2); błonica przeważnie w powiatach: Horodeńskim i Tłumackim (w każdym w 3 gm.), Nadworniańskim i Stanisławowskim (w każdym w 2 gm.); dur brzusz. przeważnie w powiatach: Sa-

nockim (3), Przemyskim i Tarnobrzeskim (w każdym w 2 gm.); dur osutk. przeważnie w powiatach: Skałackim (10), Grodeckim, Pilźnieńskim i Stryjskim (w każdym w 4 gm.), Przemyskim i Rohatyńskim (w każdym w 3 gm.), Buczackim, Doliniańskim, Jarosławskim, Kolbuszowskim, Limanowskim, Tarnowskim, Zbaraskim i Żydaczowskim (w każdym w 2 gm.); dur powrot. panował w Krakowie i w 1 gm. powiatu Drohobyckiego; krztusiec przeważnie w powiatach: Jarosławskim (4), Husiatyńskim i Łan cuckim (w każdym w 3 gm.), Brzozowskim, Krakowskim, Skałackim i Tarnopolskim (w każdym w 2 gm.).

Wykaz śmiertelności w mieście Krakowie w tygodniu XIX i XX t. j. od dnia 6 do 18 Maja 1878. Ludność 56,000. Umarło osób płci m. 51 (57), ż. 30 (24), razem 81 81). W téj liczbie było: do 1go roku życia 16 (21), do 5ciu lat 16 (12), wyżéj 5ciu lat 49 (48); w I. obw. 14 (14), w II. obw. 17 (18), w III. obw. 13 (16); w szpitalach 37 (33). Z chorób zakaźnych byłyprzyczyną śmierci: *variola* 2 (—) razy, *morbilli* — (1), *scarlatina* (1), *diphtheritis* — (1), *typhus abdom.* 1 (—), *typhus exanth.* — (—), *typhus recurrens* 5 (6), razy, *febris puerp.* — (—) razy, *tussis convulsiva* 1 (1), inne choroby zakaźne 3 (2), Śmiertelność obliczona w stosunku roku i na 1000 ludności 37·6 (37·6) [1]).

Tenże stosunek śmiertelności w tymże okresie czasu wynosił: w Bazylei 22·3 (27·2), w Berlinie 29·9 (28·4), w Dreźnie 28·7 (24·7), w Londynie 20·2 (23·4), we Lwowie 37·0 (43·8), w Mnichowie 33·3 (35·1), w Pary żu 25·5 (25·6), w Warszawie 36·7 (35·3), w Wiedniu 31·7 (27·9), w Wrocławiu 29·4 (34·7).

SPRAWY TOWARZYSTW LEKARSKICH.

Związek Towarzystw lekarskich rakuskich.

Wydział wykonawczy na posiedzeniu dnia 7 Czerwca r. b. odbytém uchwalił, aby nadzwyczajny Wiec Towarzystw lekarskich rakuskich w połączeniu ze zjazdem lekarzy rakuskich odbył się w Gradcu w dniach 2, 3 i 4 Października. Następnie zaś zajmowano się na témże posiedzeniu sprawą organu związku i uchwalono, aby za takowy uważać: „*Oesterr. Aerztevereinszeitung*“, a nad podaniem Praetoriusa, aby pismo przez niego wydawane „*Med. chir. Centralblatt*“ było organem związku, przeszedł Wydział do porządku dziennego. Uchwalono także zasady umowy mającéj się zawrzéć między zarządem związku a redakcyją „*Oesterr. Aerztevereinszeitung.*“

Wiec Towarzystw lekarskich rakuskich i zjazd lekarzy.

Dnia 2, 3 i 4 Października r. b. odbędzie Związek Towarzystw lekarskich rakuskich (do którego od czasu zawiązania tegoż przystąpiło Towarzystwo lekarzy styryjskich, Towarzystwo lekarzy kraińskich i Towarzystwo lekarskie w Reichenbergu) w Gradcu nadzwyczajny Wiec Towarzystw lekarskich rakuskich połączony ze zjazdem lekarzy.

---

[1]) Liczby w nawiasie oznaczają śmiertelność poprzedniego tygodnia.

MEDYCYNA SĄDOWA.

Przegląd psychijatryczny.

I. Hecker. O przyczynach i początkowych znamionach chorób umysłowych.

Aut. zwraca się do lekarzy mniéj obeznanych z psychijatryją, aby im przedstawić pierwsze przypady chorobowe i leczenie takowych wskazać. W ogóle przypadków, można uważać 4tą część za dziedziczną chorobę, więc też na to przedewszystkiém uwagę zwrócić należy.

Pierwszą postać choroby z 8miu, o których mówi, nazywa po prostu obłąkaniem dziedzicznėm (*erbliches Irrsein*). Usposobienie dziedziczne zawczasu poznać się daje: zboczeniem symetryi głowy, małżowiny usznéj, niedostatecznym rozwojem części płciowych, a czasem całego ciała. Obok tego występują drgawki lub pląsawica w młodym wieku, nagle zmieniający się nastrój umysłu, drażliwość, brak panowania nad sobą, przecenianie samego siebie; a przytém często jednostronne uzdolnienia i talenty. Tu działanie lekarskie wkraczać powinno w dziedzinę wychowania. W dalszym téż przebiegu ukazują się wyobrażenia nieprawidłowe, których obłędem właściwie nazywać nie można, wyjąwszy chyba obłąd prześladowczy: sąto raczéj jednostronne, dziecinne sądy, które, przy słabém działaniu woli, łatwo w czyny przechodzą; czyny te zwykle są przeciwne moralności, a sofistycznie przez chorych upozorowane. Dla tego téż tę postać choroby nazywają zwykle: obłąkaniem moralném (*moral insanity*), obłędem rozprawiającym lub obłędem bez bredzenia, *mania sine delirio s. typica* (Kahlbaum.) Postaci te mało dają nadziei co do wyzdrowienia zupełnego, przebieg ich bywa zmienny i skradający się.

Obok chorób umysłowych dziedzicznych, do których także zaliczyć należy choroby w odmiennéj od opisanej postaci występujące, mamy choroby spowodowane innemi przyczynami. Jakoż, wyliczamy tu: guzy mózgowe, wybroczenia krwi na mózg, zapalenia opon, kiłę, wady sercowe, choroby maciczne, zastoje w układzie żyły bramnéj, durzycę, cholerę, zapalenie płuc, zimnice, obrażenia głowy. Te ostatnie niekiedy po latach dopiero skutki swe okazują, pod postacią przewłocznych zapaleń zwolna przebiegających, albo zjawisk zwrotnych, powstających w skutek blizn uciskających nerwy skórne głowy. Wszystkie tu wyliczone przyczyny sprowadzają w danych warunkach formy chorobowe właściwe, cechujące się: bólem głowy, rozdrażnieniem i brakiem oporności mózgu na bodźce zewnętrzne, n. p. na napoje wyskokowe. Myślenie jest utrudnione, rozdrażnienie wyradza się w napady szału prędko przemijające. Często także występują napady padaczkowe.

Trzecią formą jest ogólne porażenie postępowe. Z początku mamy drgania pojedyńczych pęczków mięsnych i upośledzenie mowy, albo napady padaczkowate lub udarowate; uniesienie umysłowe, czynności bezładne, marnotrawstwo pieniędzy, chwilowe napady szału i najdziwaczniejsze wyobrażenia o swojéj wielkości; nakoniec ogłupienie zupełne, niedowład i śmierć po trzech, czterech latach.

Czwartą postacią jest opisana przez Kahlbauma *katatonia*. Podobnie, jak dwie poprzednie, rozpoczyna się w połowie przypadków od napadu kurczowego, zwłaszcza tężcowych. Po krótszym lub dłuższym czasie występuje wstępna zaduma, która przechodzi w pewnego rodzaju stężenie umysłowe, potęgując się aż do zadumy osłupiałéj *(melanch. attonita)* i do giętkości woskowéj *(flexibilitas cerea)*. Często również zdarza się zupełne zaniemienie *(mutacismus)*, lub powtarzanie tych samych frazesów; przytém spostrzega się skłonność upatrywania w czynnościach i mowie drugich tajemniczego znaczenia; nareszcie wybitna skłonność do zachowania się ujemnego, odmawianie pokarmów, zatrzymywanie moczu itp. Stan ten może przejść na czas jakiś, lub stale w rozdrażnienie z gwałtownémi omamami, po których albo zupełne albo częściowe wyzdrowienie, albo ogłupienie ostateczne następuje.

Mówiąc o katatonii, aut. dołącza uwagi ogólne nad zadumą. W szérszém tego słowa znaczeniu doba zadumczywa zdarza się w przebiegu większéj części chorób umysłowych. Mamy wszelako także postać choroby, która statecznie zachowuje usposobienie przygnębione i łączy się z udręczeniem podsercowém z niepokojem i wyobrażeniami obłędnemi, z omamami, obłędem prześladowczym i obawą otrucia. Ta postać chorobowa przechodzi w umiarkowane upośledzenie władz umysłowych. Ponieważ zaś téj chorobie zwykle towarzyszy skłonność do samobójstwa, więc umieszczenie takich chorych w zakładzie jest wskazaném, jako téż spokój, dobre pożywienie i makowiec. Nie można zachować dla téj choroby nazwy zadumy, ile że zadumczywość jest okresem przechodnim różnych chorób umysłowych. Kahlbaum proponuje nazwać tę szczérą zadumę *dysthymia*, żeby wspólne nazwisko na różne stany chorobowe nie stawało się powodem zamięszania pojęć.

6tą postacią jest choroba przez Kahlbauma tępotą umysłową *(hebephrenia)* nazwana. Poczyna się prawie zawsze między 18 a 22gim rokiem życia okresem zadumy, pośród któréj upośledzenie rozumu jako tło przeziera, cechując się przesadnemi skargami, obok obojętności i uśmiechającego się wyrazu twarzy, poczém zadumczywość przerzuca się w głupowate rozdrażnienie.

Na 7mém miejscu mówi K. o obłędzie *(mania)*. Obłąd jest zbiorem przypadów, jest okresem przejściowym, a nie postacią chorobową, i podobnie, jak zaduma, w rozmaitych formach chorobowych swoiste przedstawia cechy. W ogóle nazwa ta oznacza podniecenie przy usposobieniu wesolém i podrażnieniu wyobraźni aż do zapomnienia pojęć i zamięszania. Ten okres obłędu wydarza się we wszystkich wyżej opisanych postaciach chorobowych, raz w wyższym, raz w niższym stopniu, wyjąwszy zadumę właściwą *(dysthymia* przez Kahlbauma zwaną). W tej siódméj postaci opisuje K. obłąd występujący naprzemian z okresem zadumy *(cyclotymia* Kahlb., *folie circulaire)*, którato postać ma przebieg przewłoczny i jest nieuleczalną. W okresie podniecenia chorzy okazują pozorne spotęgowanie zdolności, kłamią, intrygują i zaczepiają, szaleją i niszczą, co im pod rękę popadnie, przy pozornie zdrowych zmysłach, tak, że ich częstokroć wcale za chorych nie poczytują. U kobiet często występują napady obłędu lubieżnego. Gdy po takim okresie podniecenia po niejakim czasie następuje okres zadumy, oddzielony niekiedy od poprzedzającego pozorném zdrowiem, zwykli wtedy nieznawcy przygnębienie to wyprowadzać jako skutek podniecenia; na podobieństwo cierpienia, jakie następuje po przepiciu *(Katzenjammer)*. Leczenie powinno być w ogóle uspakajające, ale osadzenie chorego w zakładzie jest przedewszystkiém rzeczą nieodzowną.

W końcu aut. mówi o 8méj postaci choroby umysłowéj, która nie przedstawia ani okresu podniecenia, ani téż zadumy. Choroba przebiega wyłącznie na tle czynności wyobraźni i rozumu i nie przechodzi w ogłupienie, przeważają tu nawet tak zwane urojenia *(idées fixes)*; jestto właściwie spaczenie umysłu *(paranoia)*. Urojenia wzmagają się coraz bardziéj, tak, że

chorzy stają się niezdolni do niczego, pomimo że władze umysłowe są tylko osłabione, czyli ilościowo upośledzone.

Powyższa klasyfikacyja chorób umysłowych jest całkiem nową i po raz pierwszy była dyskutowaną na zjeździe przyrodników w Hamburgu (1876). Uporządkowanie nomenklatury chorób tych jest wielce pożądaném, a podział powyżéj omówiony zasługuje ze wszech miar na uwzględnienie, jako oparty na sumiennéj i trafnéj obserwacyi. *(Die Ursachen und Anfangssymptome der psychischen Krankheiten. — Volkmann's Sammlung klinischer Vorträge. Nr. 108.)*

Dr. Kremer.

2. Dr Schlager (z Wiednia). **O potrzebie orzekania sądowego co do powróconéj zdolności umysłowéj do pewnych zawodowych zajęć po przebyciu zboczeń umysłowych.**

Często się zdarza u wyzdrowieńców po chorobach umysłowych, że przy powrocie do zwykłych swoich zatrudnień uczuwają pewien niedostrój, tak dalece, że sami wypraszają się od tego rodzaju zatrudnień. Nie należy w takich okolicznościach zmuszać chorych do zawodowéj pracy, zwłaszcza jeśliby w skutek niedokładnego spełniania podobnych czynności miały być narażone cudze sprawy. W pewnych okolicznościach można wprawdzie na próbę pozwolić częściowego zajmowania się, lecz w takim razie wypada z wszelką oględnością i delikatnością zarządzić kontrolę tych czynności, tak, aby miłość własna i poczucie godności osobistej nadzorowanych na tém nie cierpiała. Jeżeli taki sposób wdrażania ostrożnego do dawniejszych zatrudnień zręcznie zostanie przeprowadzony, może się to wielce przyczynić do wzmocnienia uczucia pewności siebie, i nawzajem. Dla ustrzeżenia się przed udawaniem, należy mieć na pamięci sposób życia i zachowywania się wyzdrowieńców przed nastaniem choroby, należy uwzględnić formę i przebieg choroby, cielesną jéj podstawę, a także sposób, w jakim ustępowała.

Zdarzają się również przypadki, gdzie wyzdrowieńcy po chorobach umysłowych czują w sobie podwyższenie sił umysłowych, a przytém parcie i chęć przyśpieszenia powrotu do poprzednich swoich prac zawodowych, jakotéż chęć okazania odzyskanych władz umysłowych w całéj pełni. Uczucie to wszakże nie zawsze zostaje w stosunku z rzeczywistą zdolnością umysłową. Wtedyto albo zaniedbują swoje czynności, albo następuje wysilenie władzy umysłowéj, a ztąd powód do powrotu niemocy.

Wszelako osoba powracająca do zdrowia umysłowego może się zdawać w stanie prawidłowym, a jednak nie należy jéj poruczać obowiązków urzędowych związanych z wielką odpowiedzialnością. Lekarz powinien w tym przypadku zaznajomić się dokładnie ze wszystkiémi szczegółami zawodu, do którego chory ma powrócić, i rozważyć dojrzale wszystkie z urzędu tego wynikające czynności i onych doniosłość, czas, w jakim takowe wykonane być muszą, i władze umysłowe, jakie przeważnie w tych czynnościach do działania powołane bywają. *(Allg. Zeitschr. f. Psych.* 1877. t. XXXVII. zesz. 5 i 6. — *Schmidt's Jahrb.* T. 173, R. 1877, Nr. 1.)

Dr Kremer.

DROBIAZGI SĄDOWO-LEKARSKIE.

* **Pęknięcie serca w skutek miażdżaków tętnic** (*atheromata*). Dr. Gouguenheim okazał w Towarz. lek. szpit. w Paryżu przykład pęknięcia serca z krwotokiem w worku

osierdzia. Chory, przybywszy do szpitala, przedstawiał objawy cierpienia sercowego w ostatnim okresie, uderzenia serca były nader słabe, nie można było jednak dosłyszeć szmeru; rozpoznanie nie było pewne, przypuszczano jednak zboczenia w zastawce dwukończystéj. Chory zmarł nagle, krzyknąwszy. Otwierając zwłoki, znaleziono w sercu i w tętnicach miażdżycę; tętnice wieńcowe serca (*art. coron. cordis*) były też miażdżakowe, a gałązka dochodząca do miejsca rozmiękłego i pękniętego była zatkana skrzepem krwi. (*Le Progres med. 1878. Nr. 8*).

* Hüttenbrenner. **O przypadkach nagłéj śmierci w wieku dziecięcym**, (*Oesterr. Jahrb. f. Pädiatr. VIII. 1. p 51. 1877*).

W tym nowym oddziale swych poszukiwań autor najprzód mówi o kurczu krtani (*laryngospasmus*), a mianowicie o dwóch postaciach tegoż, z których jedna zdarza się u dzieci dotkniętych krzywicą (*rhachitis*), druga zaś najczęściéj jest skutkiem padaczki. W pierwszéj postaci t. j. wskutek tak zw. prostego kurczu krtani dzieci umierają z uduszenia; w drugiéj zaś śmierć bywa skutkiem porażenia nerwowego (*neuroparalysis*), tak, że kurcz głośni jest niejako ostatnią czynnością ośrodków nerwowych nagle obumierających, a wtedy, przynajmniéj gołém okiem, nie dostrzega się ani w mózgu, ani w rdzeniu przedłużonym, ani w płucach żadnych zmian osobliwych. W końcu autor zwraca jeszcze uwagę na śmierć nagłą, osobliwie u noworodków następującą, podczas i wskutek womitów; w późniejszym wieku dziecięcym częściéj się zdarzają podobne przypadki udawienia ciałami obcemi. (*Schm. Jahrbb. 1878, t. 177, str.* 33).

WIADOMOŚCI OSOBOWE. W terminie majowym zdali w Krakowie egzamin urzędowy celem uzyskania stałéj posady w służbie zdrowia przy władzach politycznych pp. DDr. Emil Decykiewicz we Lwowie, Władysław Kulczycki w Bóbrce, Alojzy Loewy w Nisku, Kornel Mironowicz w Chodorowie i Atanazy Okuniewsk w Czerniowcach. (*P. lek.*)

Dziekanem wydziału lek. uniwersytetu krakowskiego na r. 1878|79 wybrany został Prof. Dr. Madurowicz.

Prof. Hofmann z Lipska, proponowany na Profesora Higijeny w Amsterdamie, nie przyjął téj posady; natomiast zostanie mianowany profesorem zwyczajnym i otrzyma zakład dla Higijeny doświadczalnéj.

OGŁOSZENIE KONKURSU AKADEMICKIEGO.

Gdy nagroda 347 złr. z daru bezimiennego dawcy z Warszawy, przeznaczona za najlepszy wynalazek lub dzieło ogłoszone drukiem lub w manuskrypcie nadesłane w przedmiocie leczenia chorób epidemicznych lub zaraźliwych u ludzi lub zwierząt, dotychczas przyznaną nie została, rozpisuje się w skutek uchwały pełnego posiedzienia prywatnego Akademii Umiejętności z dnia 2 Maja 1878 konkurs do końca Marca 1880 r., którego wypadek ogłoszony będzie na posiedzeniu pełném publiczném w dniu 3 Maja 1880 r.

Prace na ten konkurs nadsyłane być mogą albo już drukowane, albo tylko w manuskrypcie.

Za sekretarza jeneralnego Akademii Umiejętności
Dr Bojarski.

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Stanisław Janikowski.**

Nakładem Drów Grabowskiego i Janikowskiego. — W drukarni Pobudkiewicza w dzierżawie A. Koziańskiego.